

Epoka Flauberta [TPCT 214]

Przypadająca 8 maja 140. rocznica śmierci Gustawa Flauberta jest okazją, aby nie tylko przyjrzeć się samej sylwetce tego jednego najwybitniejszych pisarzy francuskich XIX wieku, ale też do sięgnięcia po jego dzieła, aby spojrzeć przez ich pryzmat na ówczesną rzeczywistość. Jak ją opisywał i co z niej się wyłania? Jakich środków do tego używał i do czego one prowadziły? A także czy warto sięgać po te powieści i co one mówią nam o nas? Te pytania stawiamy w tym numerze.

Styl, harmonia, perfekcja, ale i obojętność, beznamiętność, bezosobowość. Tak, jakbyśmy stali obok greckich posągów: z jednej strony doskonale obrazujących każdy naprężony mięsień, doskonałość linii ciała i jego proporcje, a jednak bijący bielą marmuru i przeraźliwie aż krzyżącą klasycyzacją. Odbiorca takiego dzieła, z jednej strony jest wystawiony na doskonałość formy, która go zniewala i onieśmiela, z drugiej pozostawiony samotnie wobec tej rzeczywistości, próbując jakby zza tego ideału dostrzec, gdzie skrywa się jego twórca. Czy można go zobaczyć i nawiązać z nim dialog? A może już jego dzieło, nie narzucając siebie, przemawia dostatecznie mocno? Swoją formą wyraża treść jeszcze dobitniej niż rozkrzyżany, suflujący z boku narrator.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Flaubert – bo przecież do tego geniusza słowa można by odnieść powyższe rozważania – w sposób niezwykle splótł formę i zaklął w powieść. Można by uznać, że jako pierwszy odważył się zorganizować prozę podług prawideł poezji. Z niezwykle dbałością o słowo, detal, rytm, kontekst i frazę – opisywał świat, jakby zaprzęgając do tego warsztat Baudelaire’a czy Gautiera (z pewnością to nie przypadek, że za część polskich przekładów odpowiada poeta – Jarosław Marek Rymkiewicz). Odpowiedzialność – to ona dobrze opisuje powieściopisarstwo Flauberta – dbałość o detal w każdej warstwie struktury, jak i relacji między komponentami tworzącymi tekst. Z tego autor „Pani Bovary” jest znany i każdy choćby pobieżny czytelnik jego powieści – niemal namacalnie uchwyci już po pierwszych kartach.

Jednak twórczość Gustawa Flauberta to nie tylko forma, której w pewnej mierze pragnął dla samej siebie. To też obraz pewnego świata, który się przepoczwarza, z jednej strony degeneruje, z drugiej zaś zrzuca dawne okowy i wzrasta ku nowemu. To pisarz przełomu – nogami tkwiący w romantyzmie, który przecież w pewnej mierze zbudował jego imaginarium, a korpusem i głową wychylający się już nowoczesny pęd dziejów z jego realizmem i kultem rozumu. A przecież to nie wszystko! Autor „Szkoly uczuć” – to przecież świadek wieku epoki postnapoleońskiej, czasu rewolucji lipcowej i lutowej, II Cesarstwa i jego upokorzenia przez jednoczące się Cesarstwo Niemiec. Nie można nie odnotować pewnej dozy refleksji Flauberta i stosunku do zmian, które wokół niego nie tylko postępowały, ale wręcz kipiały.

Nie można przeoczyć, że Flaubert w swojej twórczości oddaje swój pesymizm, który wiąże z kondycją człowieka w ówczesnym świecie – objawiając niemałe napięcie między marzeniem a rzeczywistością. Sens

historii zaczyna tracić swój moralny charakter, a zaczyna jawić się jako chaos, pochłaniający resztki starego ładu, na którym opierał się świat. Zapewne Tuwimowi „straszni mieszczanie” odnaleźliby się w rzeczywistości tak znienawidzonej przez Flauberta. W niej to zamknięcie oczu na otaczający świat, dęte oburzenie wraz z charakterystyczną ślepotą na to, co czyha za rogiem historii – stanowi klucz do osadzenia się w towarzystwie. Widoczna niechęć do mieszczaństwa pokrywa się z pesymistycznym rejestrem przemiany cywilizacji – to one stanowią często tło jego twórczości. Flaubert wobec tego stanu rzeczy przyjmuje niezwykłą rolę, gdzie jego wyszukany estetyzm staje się drogą do utożsamienia twórczości artystycznej z obiektywnym poznaniem. I to właśnie właściwe poznanie rzeczywistości staje się dla niego jakoby kluczem i najwyższym obowiązkiem moralnym twórcy.

Przypadająca 8 maja 140. rocznica śmierci Gustawa Flauberta jest okazją, aby nie tylko przyjrzeć się samej sylwetce tego jednego najwybitniejszych pisarzy francuskich XIX wieku, ale też do sięgnięcia po jego dzieła, aby spojrzeć przez ich pryzmat na ówczesną rzeczywistość. Jak ją opisywał i co z niej się wyłania? Jakich środków do tego używał i do czego one prowadziły? A także czy warto sięgać po te powieści i co one mówią nam o nas? To te pytania stawiamy w tym numerze.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego